Nr 101. We Lwowie Wtorek dnia 4. Maja 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawa języka w Parlamencie i jej trudności.

Wiedeń 1. maja.

Montagsrevue podała wiadomość, jakoby w łonie stronnictwa środkowego Izby panów wypracowany został projekt do ustawy, mającej zapewnić niemieckiemu językowi wyłączne prawo języka „służbowego" (*Dienstsprache*) we wszystkich urzędach centralnych, tudzież prawo obowiązkowego przedmiotu nauki we wszystkich szkołach, zaczynając od trzechklasowych szkół ludowych. Wspominają, że autorem tego projektu jest były minister oświecenia, a teraźniejszy członek Izby panów, baron C o n r a d. Dzienniki tutejsze chłodno przyjęły tę wiadomość, tylko *Deutsche Ztg.* irytuje się bardzo na ten objaw biurokratycznej tchórzliwości, która radaby prawa „dumnego języka państwowego" ubrać w szatę „służebnej dziewczyny", ażeby tylko nie drażnić „pyszałkowatych" Słoweńców i Kroatów.

Na podstawie informacyj, jakie posiadamy o sprawie językowej w tutejszej Radzie państwa, mamy prawo powyższą wiadomość *Montagsrevue* uważać za prawdziwą. Wiadomo nam bowiem, że od pierwszej chwili pojawienia się znanego wniosku S c h a r s c h m i d a w kołach środkowego stronnictwa Izby panów najpierw i od razu zupełnie stanowczo objawiło się zdanie, że Rada państwa nie może wniosku S c h a r s c h m i d a odrzucić, ale musi drogą ustawy językowi niemieckiemu dać należyte zabezpieczenie. Kto zna te koła, temu nietrudno było się domyśleć, że zdanie ich o potrzebie ustawy językowej nie jest płodem ich własnego rozumu stanu, ale jedynie odbiciem nacisku, jaki wywarto na nie z tych sfer, których klamki się trzymają. Są to sfery dworskie i najwyższej generalicji.

Jest to echo i dalsza faza „patrjotycznych obaw" ministra B y l a n d t a, które tenże po raz pierwszy lansował w komisyjnych obradach ostatniej sesji delegacyjnej.

Że nacisk pochodzący z tej strony w obec danych stosunków naszego życia parlamentarnego w a ż y b a r d z o w i e l e, zaprzeczyć trudno. Mimo to jednak takiemu załatwieniu sprawy językowej, jakiego chce ten nowy projekt, nie rokujemy żadnej przyszłości.

A najprzód, chociażby taka ustawa nadawała językowi niemieckiemu pewne prerogatywy nie z tytułu tak niemożliwego, jakim jest wyłączny język „państwowy", ale tylko z tytułu języka „służbowego", to skoro równocześnie z nadaniem takich prerogatyw nie byłaby stanowczo i w formie konstytucyjnej zamknięta, nieprzekraczalna granica tych prerogatyw, wisiałoby wiecznie nad głową narodowości niemieckich to niebezpieczeństwo, że zmieniająca się większość Parlamentu mogłaby coraz to szerzej zataczać koło owych prerogatyw wyłączności, bo cóż nie da się podciągnąć pod pojęcie języka „służbowego?" Wszak język urzędowy c. k. władz w Galicji i w Tyrolu południowym jest także językiem „służbowym." Z tego względu przeto żaden z krajów i żadna z narodowości niemieckich na taką ustawę zgodzić się może.

A dalej, gdyby nawet nowy ten projekt wyjął z pod obowiązującej mocy Galicję, Tyrol południowy, Wybrzeże i Dalmację — tak jak to zresztą proponuje wniosek Scharschmida co do języka „wewnętrznej służby" c. k. władz i gdyby Polacy ze względu li na swoje interesa znaleźli nawet odpowiednią a bardzo trudną formę konstytucyjną dla niewzruszalnego zapewnienia sobie tego wyjątku, to ani Czesi ani Słoweńcy nie zechcą z pownością na taką ustawę dać przyzwolenie. Tym bowiem w pierwszym rzędzie chodzi o to, jeśli już ma być wydaną jaka ustawa językowa, ażeby w niej uzyskali dla swoich narodowych języków takie prawa, jakie im się podług konstytucji należą, a których jeszcze nie mają. Więc nie przystaliby nigdy na to, ażeby zapewniać prerogatywy językowi niemieckiemu, które tenże i tak już faktycznie posiada, n i e z a p e w n i w s z y j e d n o c z e ś n i e z w y k ł y c h p r a w d l a s w o i c h j ę z y k ó w n a r o d o w y c h.

Jeżeli w ogólności miałaby wyjść ustawa językowa wskutek akcji Scharschmida, to musiałaby ona zarówno i w sposób trwały zapewniać wszystkim językom narodowym te prawa, które im się z konstytucji należą, jak i zapewnić niemieckiemu językowi to pole do zastosowania wyłącznego, które jest potrzebne, i którego nikt nie przeczy. Nadto ustawa taka musiałaby warować dla poszczególnych krajów taką wolność prawodawczą, ażeby od niej a nie od wspólnego Parlamentu centralnego zawisłym był rozwój narodowości w każdym kraju zamieszkałych.

Impulsem do takiej jedynie możliwej akcji w sprawie językowej stanowczo nie jest wspomniany projekt br. Conrada.

Akcja taka w ogólności połączoną jest z niesłychanemi trudnościami.

Pomijamy na chwilę wątpliwości kompetencyjne i w ogóle stan formalny dzisiejszy prawnopolityczny tej kwestji, bo są to rzeczy już powszechnie znane, a ostatecznie Parlament wraz z Koroną mogą ten stan zmienić, gdyby go uznały za nieodpowiedni. Ale idzie właśnie o to, jaki stan stworzyć?

Otóż przedewszystkiem nie ma na to zgody i nie tak łatwo na nią: czy urządzenie kwestyj językowych w ogóle zachować w zasadzie jako wyłączną i nietykalną atrybucję Korony, czy też rozłożyć ją podług natury szczegółów i oddać te z nich, które się tyczą poszczególnych krajów, Sejmom tych krajów, a te, które są wspólnemi wszystkim krajom, Radzie państwa?

Polacy w kwestji narodowej więcej mają zaufania wprost do osoby cesarza aniżeli do centralnego Parlamentu — i słusznie, bo większość austrjackiego Parlamentu biorąc liczebnie, zawsze jest narodowości niemieckiej, która nie we wszystkich kołach politycznych ma tak rozwinięte poczucie narodowej sprawiedliwości i tak szeroki pogląd polityczny, jak monarcha. Lecz nie zawsze w polityce rozstrzyga proste życzenie jednego odłamu Parlamentu, zwłaszcza, że konstelacje parlamentarne ulegają ciągłej zmianie, wskutek czego dla polityka staje często poważne pytanie: czyli mimo jego przeciwnego życzenia nie przejdzie ta atrybucja i tak kiedyś do Parlamentu; ale wtedy, gdy jego głos już na szali nie zaważy co do kierunku, w jakim Parlament władzy swojej użyje? I wtedy musi sobie polityk dalsze zadać pytanie: czy nie jest jego obowiązkiem w przewidywaniu przyszłości, dzisiaj odwrócić już jej niebezpieczeństwa, a więc oddać Parlamentowi taką atrybucję, jaka może mu być oddaną, ażeby jej samemu użyć w kierunku sprawiedliwego wymiaru praw dla siebie i innych?

Tu znów nastręcza się trudność co do formy, którą wybrać wypada, ażeby gdyby raz Parlament uzyskał pewną kompetencję, wykluczyć możność ustawicznie powtarzającej się zmiany ustaw, językowych stosownie do zmieniających się większości w Parlamencie.

Ale jest jeszcze większa trudność w samym rozdziale szczegółów kwestji narodowościowej pomiędzy Radę państwa a Sejmy. Rozdział ten, to osobna znów kwestja osobnego a starego i wiecznie trwającego sporu prawno-politycznego w Austrji. Tutaj zderza się mianowicie centralizm z autonomją krajów. Centralistami z zasady są prawie wszyscy Niemcy bez różnicy partyj, z wyjątkiem Tyrolczyków i kilku wybitnych polityków z prawicy. Usposobieni do centralizmu z konieczności są w sprawie narodowej także po części Słoweńcy, a to ze względu praktycznego na Styrję i Karyntję, chociaż byliby autonomistami z uwagi na Krainę, bo w ostatnim kraju mają większość w Sejmie, zaś w dwóch pierwszych jej nie mają, więc tam lękaliby się niesprawiedliwości ze strony większości niemieckiej. Wprawdzie nie moglibyśmy przyznać racji Słoweńcom, gdyby z tych względów szli przeciw autonomistom, bo z jednej strony polityk mając wybór ograniczony, wybiera tylko lepszy, nie goniąc za bezwzględnie dobrem, gdy to dosięgnąć się nie da, a potem uważamy za proste niepodobieństwo, ażeby obok wolności w Krainie mógł panować wprost ucisk w Styrji i Karyntji pod jednem i tem samem berłem. Ale konstatujemy fakt, że takie usposobienie istnieje.

Nakoniec po za temi trudnościami zasadniczemi i prawnopolitycznemi piętrzą się dopiero trudności co do samych szczegółów, w których pomiędzy żądaniem narodowem Niemców a takiemże żądaniem Czechów, Słoweńców, Kroatów, Włochów, Rumunów, cała istnieje przepaść.

Jeżeliby tedy akcja prawodawcza w sprawie językowej stała się nieunikniona, to tylko kompromis między wszystkiemi decydującemi czynnikami byłby zdolny doprowadzić do pozytywnego i poważnego rezultatu. Obstawanie przy skrajnych postulatach bez względu na przeciwne, nie doprowadzi do załatwienia, zwłaszcza, że dzisiejsza większość Parlamentu i dzisiejszy Rząd nie mogą wprowadzić bardzo niebezpiecznego precedensu załatwiania kwestyj narodowych za pomocą prostego majoryzowania.

„Po Sejmie."

(Dokończenie.)

Wspomniawszy o zwrotach należnych funduszo i krajowemu, jakie wykryła likwidacja i o dążności do ładu i oszczędności w gospodarce szkolnej, która uwydatniła się także bardzo doniosłą zmianą w formalnem ułożeniu pozycyj budżetowych, którą Sejm przyjął na wniosek komisji (p. Madeyski był sprawozdawcą komisji), autor dodaje następnie pełne znaczenia uwagi co do przyszłości.

Doświadczenie, które nabył nasz kraj na dotychczasowej administracji funduszów szkolnych, przebyły i inne kraje Austrji. To też podobnie jak tam ozwało się w końcu i u nas pytanie, które na tle kwestji administracją dotychczasową poruszanych wypłynąć musiało: „*Co znaczy prawo budżetowe kraju, jeżeli nie służy mu skuteczna kontrola?* Przekroczenia preliminarza szkolnego, nieład w rachunkach, samowolne asygnowanie z funduszu krajowego wydatków, między Sejmem a Rządem co do tytułu i istoty spornych, stanęły podobnie jak u nas, tak i gdzieindziej, zwłaszcza w Czechach, Morawie, Salzburgu i Vorarlbergu, na porządku dziennym. Równocześnie więc powstał w tych krajach ruch umysłów, skierowany do zmiany dotyczących ustaw. Znaleziono wzór, a w Austrji znaczyło to dotąd bardzo wiele, gdy to, czego się żąda, nie jest zupełną nowością. Kraj niewielki, ale praktyczny, Styrja zreformowała dawną administrację szkolnych funduszów, która przedtem była taką, jak u nas w r. 1875. Ściągnięto tam wszystkie fundusze szkolne w jeden fundusz szkolny krajowy, oddano jego zarząd całkowicie Wydziałowi krajowemu, a prawo asygnacji Radzie szkolnej służące, poddano kontroli Wydziału krajowego tak, że urzędom podatkowym niewolno tam zrealizować żadnej asygnacji Rady szkolnej krajowej, na której nie byłoby aprobaty Wydziału krajowego.

„Taką ustawę Wydział krajowy miał zamiar przedstawić naszemu Sejmowi, takąż chciał także wypracować Wydział czeski dla swojego Sejmu. Tymczasem Rząd zapytany, jak zapatrywać się będzie na podobną akcję, tak u nas, jak w Czechach, odpowiedział, że na tego rodzaju znaczenie kontroli Wydziału krajowego nie mógłby przystać. Dopuszcza Rząd wprawdzie kontroli rachunkowej, ale jeżeliby z powodów merytorycznych Wydział krajowy zakwestjonował jaki wydatek przez Radę szkolną asygnowany, wtedy ta musiałaby mieć wolność rozstrzygnięcia, czy mimo to wydatek ten zrealizować czyli nie.

„Pojąć łatwo, że ani Wydział krajowy nasz, ani też czeski, nie wniósł projektowanej ustawy, skoro naprzód dowiedział się, że ta nie miałaby rządowego poparcia w tym punkcie, który rdzeń rzeczy stanowi. Rdzeń rzeczy leży też co do całej kwestji administracji, istotnie jedynie w sile budżetowego prawa Sejmu. Tu nie ma wyboru: albo Sejm musi mieć *prawo materjalne*, tj. kontrolę, albo też *prawo moralne*, tj. odpowiedzialność. Jeżeli na tej ostatniej poprzestać mu wypada, niechże ją wtedy ma *całą*. Ale najgorszym byłby stan, gdyby kraj miał jakieś pozory prawa, a stracił tę moralną siłę, jaką daje świadomość, iż Rada szkolna ma zupełną możność zasłużenia sobie na uznanie lub naganę, ale też i nieograniczony obowiązek jedno z dwojga przyjąć, bo ona tylko sama odpowiada.

„Jednakże, co trudno było tentować Wydziałowi krajowemu, wobec oficjalnego stanowiska marszałka kraj. względem Rządu, to może uczynić inicjatywa poselska. Dlatego nie wątpimy, że prędzej czy później wejdzie do Sejmu z kół poselskich projekt do ustawy, na wzor styryjskiej wypracowanej, która zawierać będzie jasne określenienie prawa Wydziału krajowego do stanowczej kontroli nad asygnowaniem wydatków szkolnych. Gdy Sejm ustawę taką zawotuje, wtenczas w obec Rządu stanie kwestja nie o zdanie tylko co do zamiaru Wydziału krajowego, ale o sankcję dla wyrażonego żądania Sejmu dla sformułowanej potrzeby kraju. Spodziewamy się, że będziemy wtedy traktowani na równi ze Styrją."

Zaznaczywszy zmianę korzystną w rozwoju szkół ludowych, którą cechuje kierunek bardziej praktyczny do potrzeb ludu zastósowany a liczący się z możnością finansową, dążący do zakładania w pierwszym rzędzie większej ilości szkół nowych choćby nie odpowiadających odrazu wszystkim wymaganiom — p. Madeyski stwierdza, iż w tejmierze ma współdziałał znaczny ustępujący członek Rady szkolnej hr. St. Badeni a wspomniawszy, że i na polu szkół średnich występują dążenia do ulepszeń i reformy i podniósłszy przemówienia posłów Bobrzyńskiego i St. Tarnowskiego w tej sprawie — przechodzi do drugiego głównego przedmiotu t. j. d o z m i a n y r e g u l a m i n u R a d y s z k o l n e j k r a j o w e j.

P. Madeyski przypomina słowa hr. Badeniego w mowie z 14. stycznia: „Skład Rady szkolnej jest właśnie tym czynnikiem, który jej daje wyraźną cechę ciała autonomicznego a Rada szkolna musi się starać tę wybitną cechę zatrzymać, ale zarazem tego jej stanowiska bronić muszą wszystkie czynniki, które do tego są powołane a przedewszystkiem ta wysoka Izba!" W tej myśli komisja budżetowa ubiegłego Sejmu uważała za potrzebne poruszyć taką zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej, którąby umożebniła zasiadanie na posadach radeów szkolnych z ramienia autonomji (dwóch delegowanych rad miejskich i dwóch na przedstawienie Wydziału krajowego mianowanych przez cesarza,) osobom niekoniecznie stale mieszkającym we Lwowie a rozszerzając przezto zakres kandydatów na te posady ułatwiła powierzenie ich osobom nie będącym podwładnymi Rady szkolnej krajowej i inspektorów szkolnych, osobom dającym gwarancje niezależności i autonomicznego kierunku a zarazem oczywiście rozumienia potrzeb szkolnictwa i zamiłowania w niem. „Środek ku temu zdatny komisja widziała w tem, ażeby zakres spraw „potocznych" ściśle został określony i od spraw „ogólnej natury" odłączony. Dla załatwiania nieustannego spraw potocznych powinnoby być urządzone stałe biuro Rady szkolnej, które miałoby się składać z urzędników, tudzież z części członków autonomicznych, a to tych, którzy tak z uzdatnienia swojego, jakoteż z powodu stosunków swoich, mogliby mieszkać stale we Lwowie i oddać się zupełnie i wyłącznie czynnościom Rady szkolnej. Nad załatwianiem tych potocznych spraw służyłaby pełnej Radzie kontrola, która mogłaby być w taki sposób urządzoną, jak ona n. p. istnieje oddawna w urządzeniach uniwersyteckich, gdzie wydziałom poszczególnym na każdem posiedzeniu dziekan dotyczący przedstawia wszystkie sprawy przedtem potocznie załatwione, a wydziałom służy prawo krytyki i wyznaczania na przyszłość dyrektywy w podobnych przypadkach.

Natomiast sprawy „ogólnej natury" nie mogłyby być inaczej załatwiane, jak na posiedzeniach pełnej Rady szkolnej. Na to wszakże wystarczyłoby kilka corocznie kadencyj, na które zjeżdżaliby także ci autonomiczni członkowie, którzy we Lwowie stale nie mieszkają, którzy nie mogą zajęciom Rady szkolnej poświęcić się zupełnie, a przecież mają i zupełną niezawisłość i zdolność zawodową i potrzebny zapał dla sprawy. Tacy członkowie mogliby przyjmować referaty dla spraw, ktore dłuższego, spokojnego przysposobienia wymagają. A ten sposób gruntownego opracowywania przedmiotów „kierownictwa" musiałby zarazem podnieść wagę i skuteczność tej najważniejszej, a najmniej dotąd w sprawach szkół średnich wyzyskanej strony działalności Rady szkolnej."

Wnioski komisji budżetowej były nastepne:

„I. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. Rząd, ażeby się zastanowiły:

1. czy nie byłaby pożądana zmiana wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej, którąby zaprowadziła stanowczy podział między czynnościami potocznemi a czynnościami ogólnej natury — i załatwianie pierwszych przekazała biuru tejże Rady, drugich zaś kolegialnym jej uchwałom;

2. czy w takim razie posiedzenia Rady nie powinne się odbywać w pewnych perjodycznych kadencjach.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby, uwzględniając pytania 1) i 2) Rezolucji I., zbadał pytanie dalsze, czy sprawowanie czynności autonomicznych członków Rady szkolnej krajowej nie powinno być uważane za obowiązek obywatelski, pełniony bezpłatnie, jedynie za wypłatą dyet i kosztów podróży".

„Rada szkolna krajowa nie miała formalnego regulaminu aż do r. 1885. W tym roku dopiero uzyskała dla niego ministerjalne zatwierdzenie. Regulamin ten rozkłada czynności Rady szkolnej na trzy kategorje: na sprawy potoczne, które rozdają się pomiędzy wszystkich członków Rady szkolnej, a każdy z nich załatwia swoją sprawę pojedynczo bez uchwały kolegialnej; dalej, na sprawy załatwiane kolegialnie w jednej z dwóch sekcyj, z których jedna zajmuje się sprawami szkół ludowych, a druga sprawami szkół średnich; nakoniec na sprawy takie, które załatwiane bywają kolegialnie w pełnym komplecie Rady szkolnej."

P. Madeyski rozbiera zarzuty podniesione w Sejmie przeciw wnioskowi komisji budżetowej, którego był sprawozdawcą, mianowicie zarzut, że załatwianie spraw potrzebnych przejdzie do rąk samych tylko urzędników z całkowitem wyłączeniem członków autonomicznych i ich kontroli, że zakres spraw potocznych będzie bardzo rozległy, a sesyjnych bardzo szczupły, że przeto czynności Rady szkolnej krajowej przejdą z rąk autonomji w ręce Rządu — tudzież zarzut dalszy, że projektowana zmiana regulaminu wymagałaby zmiany samego statutu, przyczem zniknęłaby nadwyżka praw, jakie posiada Rada szkolna po nad ramy ogólnej ustawy państwowej. W pierwszym względzie podnosi autor, że komisja budżetowa wcale nie zmierzała do uchylenia udziału członków autonomicznych w załatwieniu spraw potocznych, w drugim względzie wskazuje na przytoczone postanowienia obowiązującego dziś regulaminu Rady szkolnej krajowej, według którego sprawy załatwione potocznie lub w sekcjach, poczytywane są jako załatwiania Rady szkolnej, zaczem idzie, że i zmiana regulaminu projektowana przez komisję budżetową, nie wymagałaby zmiany statutu Rady.

Wniosek komisji budżetowej nie został przez Sejm przyjęty — nie dlatego wszakże, żeby większość przychyliła się do merytorycznych zarzutów podniesionych przez przeciwników komisji, lecz dlatego, że w nawale prac sejmowych w dniach ostatnich sejmowej sesji nie było dosyć czasu, aby przedmiot dla największej części posłów zupełnie nowy, spokojnie i gruntownie rozważyć i wyjaśnić sobie podniesione wątpliwości. Z tego też jedynie powodu Klub środka głosował za odroczeniem sprawy. Na najbliższej sesji sejmowej niezawodnie ona wypłynie, a wtedy spokojny i bezstronny rozbiór rzeczy rozjaśni wątpliwości, uchyli uprzedzenia i wykaże, w jaki sposób (czy projektowany przez komisję czy z jaką jeszcze odmianą), da się przeprowadzić zmiana w rozkładzie wewnętrznym czynności Rady szkolnej krajowej, którąby spotęgowała działalność tej instytucji, nie naruszając jej charakteru autonomicznego, owszem dopomagając mu do pełnego rozwoju. Wraz z p. Madeyskim mamy niepłonną nadzieję, że ważne to zadanie spełnionem zostanie na następnej sesji sejmowej.

Mowa posła Józefa Popowskiego,

miana dnia 16. kwietnia b. r. w Radzie państwa.

(Dokończenie.)

Przechodzę obecnie do kwestji strat w ludziach podczas wojny. Każdy z panów wie, że straty te są bardzo znaczne, zarówno w skutek działania broni nieprzyjacielskiej jak i w skutek chorób i trudów wojennych. Chcę jednak podać niektóre daty, ażeby panowie mogli sobie łatwiej utworzyć pojęcie, jak straty oddziaływują na siłę armji i jak wielka musi być rezerwa uzupełniająca, ażeby mogła straty te pokryć. Nie będę zatem mówił o wyjątkowych kampanjach, o których wspomniał poprzedni mowca, i gdzie całe armje ginęły, jak np. armja rzymska w kraju Partów, lub armja rosyjska pod dowództwem jen. Perowskiego w ekspedycji przeciwko Chiwie 1839 r., ani też o kampanji 1812 r., podczas której w ciągu pierwszych siedmiu tygodni, zanim stoczono walną bitwę, 140.000 Francuzów opuściło szeregi w skutek chorób, spowodowanych niewczasami, złem pożywieniem i trudami wojennemi, ale ograniczę się na kilku przykładach z najnowszych wojen, o których mamy dokładne, urzędowe wiadomości. Tu zobaczymy, że podczas krótko trwających wojen, straty w ludziach spowodowane bronią nieprzyjacielską większe są, aniżeli straty w skutek chorób. Ale jeżeli tylko kompanja trwa trochę dłużej, to zachodzi stosunek odwrotny. W skutek trudów i chorób straty w szeregach tak się mnożą, że nie dadzą się porównać ze stratami spowodowanemi bronią nieprzyjacielską. Tak np. w 1859 r. zginęło 6.000 Francuzów od broni nieprzyjacielskiej, a 2.500 od chorób. W roku 1866 zginęło 4.450 Prusaków od broni a 6.427 od chorób. W roku 1870—1871 zginęło 28.000 od broni a 12.000 Prusaków od chorób. Kampanja ta trwała wprawdzie nieco dłużej, ale łagodny klimat, bogactwo kraju oraz znakomite urządzenie służby zdrowia i intendantury w armji pruskiej spowodowały ten świetny rezultat.

Przy dłużej trwających wojnach stosunek ten jest całkiem inny. Tak np. 1854—56 r. na 300.000 Francuzów zginęło 20.000 od broni nieprzyjacielskiej a 75.000 od chorób. Mówiłem przed chwilą, że w roku 1854 do 1856 walczyło 103.000 Francuzów. Muszę zatem objaśnić, dlatego wspominam obecnie o 300.000 Francuzów, albowiem i inne armje w ten sam sposób będę liczył. Chodzi tu o wszystkich ludzi, których w ciągu kampanji wyprawiono z Francji, ażeby armję w sile 100.000 ludzi otrzymać, czyli o rezerwę uzupełniającą. Ażeby armję utrzymać na tej wysokości — krótki czas tylko liczyła ona 145.000 ludzi, musieli Francuzi wyprawić z Francji 300.000 ludzi, tj. pierwiastkowo 100.000, a następnie 200.000 dla uzupełnienia armji.

Z 94.000 Anglików, liczonych w podobny sposób jak i Francuzi — zginęło 4.600 od broni a 17.000 od chorób. W amerykańskiej secesyjnej wojnie, która trwała cztery lata, od r. 1861 do 1865, na 803.000 ludzi, zginęło 93.969 od broni a 186.000 od chorób. Panowie muszą przyznać, że, jeżeli w ciągu tej całej kampanji zaciągnięto pod sztandary 803.000 ludzi, to wojska amerykańskie nie musiały być bardzo liczne według naszych pojęć. Nareszcie straciło rosyjskie wojsko w wojnie z Turkami w 1877—78 roku 30.000 ludzi od broni a 78.000 od chorób. Liczby te nie wyrażaja żadną miarą wszystkich strat, które wojsko ponosi w ciągu wojny. To są bowiem umarli. Ale raniony lub chory, który z czasem wróci do szeregu, tworzy chociażby na czas krótki lukę, którą należałoby zapełnić. Jeżeli więc chcemy wiedzieć, jakie straty armja ponosi, jak ona — podobnie jak śnieg w skutek promieni słonecznych — topnieje, to musimy zwrócić się do innych liczb. Tu podamy tylko cyfry z trzech kampanij:

W 1854 — 56 r. mieli Anglicy na 94.000 ludzi 12.000 rannych i 192.000 chorych, to jest każdy człowiek chorował w ciągu kampanji przeciętnie $1\frac{1}{2}$ raza. W 1861—65 r. na 803.000 ludzi było 6,000.000 pielęgnowanych w amerykańskich szpitalach, tj. każdy żołnierz przeciętnie był $7\frac{1}{2}$ razy w szpitalu. Wreszcie w roku 1870 do 1871 w prusko - francuskiej wojnie, o której mamy najszczegółowsze dane w świetnem dziele jen. sztabu pruskiego—było 94.000 Niemców ranionych, z których umarło 28.000 i 295.000 chorych, z których umarło tylko 12.000. Obecnie przejdziemy do jednego przykładu i zobaczymy, jak siła wojska rosyjskiego zmieniała się podczas wojny 1828—1829 r., trzymając się danych ówczesnego majora Moltkiego, dzisiejszego feldmarszałka i szefa sztabu armji pruskiej. Rosyjska armja rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie 28. maja w sile 70.000 ludzi, a po nadejściu gwardji i drugiego korpusu, liczyła 100.000. W siedm miesięcy, do dnia 1. stycznia 1829 roku, straciła ona 50.000 ludzi, a 25.000 leżało w szpitalu. W styczniu i lutym umierało po 6.000, tak, że armja była prawie całkiem zdesorganizowaną.

Po zreorganizowaniu i uzupełnieniu jej rozpoczęła ona kampanję w maju 1829 roku, w sile 68.000 ludzi. Dnia 20. sierpnia, tj. w najlepszej porze roku, doszła ona do Adrjanopola licząc tylko 20.000 ludzi pod bronią, a około 40.000 chorych leżało w szpitalach.

Gdyby Turcy znali wówczas rzeczywisty stan armji rosyjskiej, byliby ją mogli całą zabrać do niewoli; —dwuletnia wojna zakończyłaby się katastrofą.

Śmiały marsz Dybicza na Konstantynopol doprowadził do pokoju adrjanopolskiego i wkrótce rozpoczęła armja rosyjska ewakuację Turcji. Tylko 15.000 Rosjan wróciło napowrót do ojczyzny.

To nie są wprawdzie zupełnie normalne warunki, ale i nam może się wydarzyć wojna w tych stronach. Dość wspomnieć o zajęciu Bośnji i Hercogowiny.

Przechodzę obecnie do wojny, podczas której armję uzupełniano z największą dokładnością, podczas której właściwe zasady, jak wojska powinne być uzupełniane, zostały zastosowane i wypróbowane; wojny, z której uczyć się należy, jak w takich razach postępować wypada wówczas, gdy z wielu innych przykładów można uczyć się, czego należy unikać. Niemcy przyjęli jako zasadę, że każdy oddział, który utracił 10% ludzi stojących pod bronią, ma natychmiast żądać posiłków od swego oddziału uzupełniającego. Przy oddziale uzupełniającym ćwiczono i trzymano w pogotowiu potrzebną ilość ludzi, których natychmiast wysyłano do pułku, skoro ten telegraficznie zażądał posiłków.

Do marca 1871 roku przysłały oddziały uzupełniające na teatr wojny 2000 oficerów i 220.000 żołnierzy, a oddziały uzupełniające liczyły dnia 1go marca, według wykazów dzieła sztabu jeneralnego, 3240 oficerów i 204.000 żołnierzy.

Widzimy więc, że wojsko niemieckie było starannie uzupełniane, a mimo to przechodził korpus gwardji, o którego uzupełnieniu niemniej gorliwie myślano, jak o uzupełnieniu innych korpusów, następujące koleje:

W lipcu 1870 roku przekroczyła gwardja Ren w 30.000 ludzi. Przy St. Prirat straciła ona 8000 a pod Sedanem 350 ludzi. Dnia 1. września liczył korpus gwardji 13.000 ludzi, a w pierwszym dniu oblężenia Paryża tylko 9000. W tak krótkim czasie 12.000 uległo chorobom i trudom wojennym. Wprawdzie według wykazów szpitali wojennych niemieckich chorzy pozostawali w nich przeciętnie 11 dni. W krótkim więc przeciągu czasu większa część tych ludzi wróciła do szeregów, ale widzimy, że nawet przy znakomitej organizacji uzupełniania wojska, przy kolejach żelaznych i telegrafach, któremi dowództwo armji mogło rozporządzać, jeden korpus mógł zejść na mniej niż $\frac{1}{3}$ swej pierwotnej siły. Ale i inne niemieckie oddziały bywały chwilowo znacznie słabsze, jak ich stan przepisany.

Z powyższych przykładów możemy sobie utworzyć pojęcie, jakby po krótkim przeciągu czasu wyglądała armja, którejby nieuzupełniano. Dość przypomnieć kampanję 1814 r., podczas której dzielni marszałkowie Napoleona, przywykli do prowadzenia 30.000 do 60.000 ludzi, dowodzili korpusami liczącemi po 2.000 do 6.000 i mieli do walczenia przeciwko rzeczywistym 30-sto lub 40-sto tysięcznym korpusom. Porażka ich była nieunikniona.

Nie można zatem rozpoczynać kampanji z wojskiem nie mającem dostatecznej rezerwy do uzupełniania go.

Powyższe przykłady dadzą zapewne szanownemu poprzedniemu mowcy do myślenia i on przyzna zapewne, gdy je bliżej rozważy, że gdybyśmy się mieli ograniczyć na 25% rezerwę uzupełniającą, to byłoby wówczas praktyczniej zmniejszyć armję, spokojnie patrzeć na wszystko, co robią sąsiednie państwa, prowadzić politykę pokojową *a tout prix*, wszystko od nieprzyjaciół spokojnie znosić i oczekiwać od ich łaski, żeby nam kilka lat spokojnie przebyć pozwolili.

Obejrzyjmy się naokoło, jak się obecne położenie polityczne przedstawia. Jestże ono w istocie tak dobrem; możemyż być pewni, że najważniejsze nasze interesa nie będą zagrożone, i że jeżeli my nikomu nic złego nie uczynimy i w obec nas z równą względnością będą się zachowywać? — Wyznaję, że w to nie wierzę!

Znany mąż stanu porównywał kwestję wschodnią z otwartą beczką prochu, którą zapomocą iskry można do wybuchu doprowadzić. A jednak w ostatnich czasach, Panowie, nie z zapałkami, ale z płonącemi pochodniami uwijano się nieoględnie około tej beczki. — Wszak dość wspomnieć ostatnią wojnę, która zaledwie przed paru miesiącami zakończyła się.

Gdy będziemy słabi, nie będziemy w stanie bronić naszych interesów. Państwa, maj ce czynną politykę, mogą stósownie do okoliczności zwiększać lub zmniejszać swoje wojska. Weźmy np. Rosję. Po wielkich porażkach w 1856 r. oświadczył kanclerz rosyjski, ks. Gorczakow: *La Russie se recueille.* — Przez sześć lat nie brano do wojska rekrutów, armja rosyjska zmniejszyła się znacznie, a jednak nikt Rosji nie zaczepił. Jestem przekonany, że i dziś może kanclerz Giers oświadczyć: *La Russie se recueille,* bez najmniejszej obawy. Ale czy my możemy powiedzieć: *L'Autriche se recueille?!* Chcemy uregulować nasze finanse, zmniejszyć naszą armię! Kto ma odwagę doradzać taką politykę, niechaj to uczyni. Ja i moi przyjaciele polityczni dowiedliśmy całem naszem zachowaniem się, że nieuważamy tej polityki za właściwą, gdyż ilekroć państwo żądało środków dla wzmocnienia armji, zawsze mu takowych udzielaliśmy.

Przechodzę obecnie do wniosku poprzedniego mowcy. On chciałby widzieć armję uzupełnioną w inny sposób, jak w ten, który chciał mieć Rząd, i który w obradach komisji wojskowej przyjetym został. Tu muszę wrócić na chwilkę do tablicy, dołączonej do sprawozdania komisji. Widzieliśmy, jak liczne rezerwy uzupełniające posiadają pierwszorzędne mocarstwa europejskie. Landwera nasza ma zaś wszystkiego 158.000 ludzi i w ciągu 17 lat swego istnienia stawała się coraz lepszą. Obecnie jest ona prawie tak dobrą jak i armja czynna i zdolną do wszelkich wojennych czynności. Ludzie wchodzący w jej skład, chociaż tylko na czas krótki podczas ćwiczeń, bywają powoływani, oswoili się z tą myślą, że do landwery należą. W oddziałach landwery wyrobił się duch wojenny (esprit de corps) i powołani żołnierze bardzo prędko się nim na nowo przejmują. Jeżeli ludzie ci znajdą się w innych warunkach, to powolną pracą zdobyte rezultaty zostaną stracone. Armji przez to nie pomożemy, a landwerę zdesorganizujemy. W istocie rezerwa uzupełniająca powoli bywa powoływaną i ćwiczoną i tylko zaledwie $^{1}/_{10}$ część naraz przybywa do swego pułku. Taki rezerwista nie ma wprawdzie ducha wojennego, ale wszedłszy między ludzi ze swojej okolicy, z których niejednego znał przedtem, dość prędko oswoi się ze swojem nowem położeniem. Nadto żołnierze, którzy już w ogniu byli, będą mu imponowali, będą oni w oczach jego bohaterami i w nader prędkim czasie wszczepią mu ducha wojennego, który ich samych przejmuje.

Zupełnie inaczej się rzecz przedstawia, jeżeli ludzie, którzy się w landwerze oddawna liczą, przejdą do armji czynnej, a landwera będzie wyłącznie prawie utworzoną z ludzi zaledwo wyćwiczonych, nie mających w sobie ducha wojennego, ani też esprit de corps. Kadry są za słabe, za mało liczne i będą zbyt mało wpływowe, ażeby z tej masy, która jeszcze o mamie i cioci nie zapomniała i z sobą tylko o stosunkach domowych rozmawiać będzie, w krótkim czasie prawdziwych żołnierzy wyrobić mogły.

Widzimy więc, że armja z tego sposobu uzupełniania nie będzie miała żadnej korzyści, a landwera zostanie zdesorganizowaną.

Dla tych powodów nie mogę zgodzić się na wniosek posła dra Szturma. On sam twierdził, że stawiając swój wniosek, kierował się względami na potrzebę państwa. Być może, że da się przekonać o tem, że wniosek jego jest niewykonalnym i sam go cofnie. Jest to wprawdzie bardzo śmiałe przypuszczenie, niemniej jednak odważam się je wypowiedzieć. (*Oklaski z prawej strony*).

Obecnie przystępuję do kwestji, która dość często była już poruszaną. Zapytywano nieraz, dlaczego nie wydadzą prawa o landsturmie i prawa o rezerwie uzupełniającej odrębnie. Kwestję tę wyjaśnił już w części poprzedni mowca i wspominał o trudnościach ze strony Węgier, które ja w zupełności przyznaję.

Jest jednak jeszcze jedno do uwzględnienia:

Odbywając rekrutację na zasadzie poprawionej lub zmienionej ustawy wojennej, możemy liczyć tylko na ludzi należących do klas powoływanych. Wskutek tego dopiero za sześć lub siedm lat mielibyśmy dostateczną rezerwę uzupełniającą. Stosunki polityczne nie są jednak takie, ażeby ktokolwiek z nas odważył się powiedzieć: Ręczymy za sześć lat pokoju! Możecie się nie spieszyć, postępujcie systematycznie, nim wojna wybuchnie, będziemy mieli dość liczną rezerwę uzupełniająca. Oto jest, Panowie, drugi powód, dla którego życzyłbym jak najprędzej zaradzić brakowi rezerwy uzupełniającej, a to osiągnąć możemy, głosując za przedłożoną nowelą, albowiem ona zapewnia nam natychmiast dostateczną ilość ludzi.

Że ta ustawa jest uciążliwą, Panowie, to nie ulega żadnej wątpliwości; nie należy jednak zapominać, że ona daleko bardziej ciążyć będzie na nas, niż na innych krajach koronnych. Gdyż jeżeli co do uzupełniania armji ciężary będą dość sprawiedliwie rozłożone, ponieważ każdy oddział musi być uzupełnianym przez ludzi ze swego okręgu rekrutacyjnego, natomiast co do drugiego zadania landszturmu, obrony miejscowej i pomocniczej służby, to ciężar ten musi nas, jako jako kraj graniczny, nierównie silniej przygniatać. Zadaniem jego bowiem jest urzeczywistnienie dumnego wyrzeczenia Pompejusza: „Gdy tupnę nogą, legiony wystąpią z ziemi!“ Chodzi o to, ażeby w razie potrzeby nie szukać daleko ludzi, ale mieć ich dostateczną liczbę tam, gdzie ich potrzeba, i na ten krótki czas, gdy są potrzebni.

Moi Panowie! Clausewitz mówił już w swojem znanem dziele o wojnie: „Wojna jest rzeczą poważną.“ A od tego czasu stała się ona poważniejszą. Dość wspomnieć, że dziś państwo daleko bardziej miesza się do najmniejszych spraw powszedniego życia niż uprzednio i że interesa państwa i obywateli daleko bardziej zespoliły się niż przedtem. Dlatego też muszą obywatele być gotowymi do ponoszenia wszelkich ofiar, gdy o interes państwa chodzi.

Główną zaletą prawa o pospolitem ruszeniu jest ta, że nie nakłada na nas prawie żadnych ofiar w czasie pokoju, a podczas wojny musimy się trzymać zasady: *Salus reipublicae suprema lex esto!* — Dla tej przyczyny będę głosował za ustawą. (*Huczne oklaski na prawo — Winszują mowcy.*)

Wyciąg z protokołu posiedzenia

c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 17. kwietnia.

I. Rada zatwierdza do użytku szkolnego dla młodzieży izraelickiej w okręgu drohobyckim książkę Joachima Blumenblatta p. t. „Sefer Haberys“. — II. Rada zatwierdza do użytku szkolnego książkę Nehemiasza Landesa p. t. „Krótki rys nauki religji dla młodzieży izraelickiej.“ — III. Rada uchwala zorganizować szkołę filjalną w Urmaniu z d. 1. września b. r. — IV. Rada przyznaje pierwszy dodatek pięcioletni nauczycielowi Janowi Stasyszynowi od 1. grudnia 1885 począwszy: zaś nauczycielowi Sewerynowi Gudziowi od 1. września 1885. — V. Rada przyznaje nauczycielowi Piotrowi Murzynowi trzeci dodatek pięcioletni od 1. kwietnia b. r. — VI. Na zapytanie Wydziału kraj. uchwala Rada oświadczyć, że popiera wniesiony przez posła ks. Siczyńskiego projekt do zmiany ustawy szkolnej w tym kierunku, ażeby kary za nieposyłanie dzieci do szkoły przeznaczone były na zakupno odzieży i przyborów naukowych dla ubogiej młodzieży szkolnej. — VII Rada uchwala zmieniony instrukcją ministerjalną z r. 1884 plan naukowy wprowadzić w gimnazjach w klasie 3 i 7 z początkiem przyszłego roku szkolnego. — VIII. Wskutek odezwy Wydz. kraj. w sprawie zakładania burs dla synów nauczycieli szkół ludowych, uchwala Rada odpowiedzieć, że zgodnie z zapatrywaniem sejmowej komisji szkolnej uznaje za najtańszy i najodpowiedniejszy sposób przyjścia w pomoc nauczycielom w kształceniu ich synów przez zakupywanie miejsc w istniejących już bursach; zarazem przemawia Rada za tem, aby subwencję na ten cel z funduszu krajowego przeznaczoną, wypłacano Tow. pedag., któreby zarządzało tą subwencją pod kontrolą Wydziału krajowego. — IX. Rada zatwierdza plan nauk dla cztero-klasowych szkół wydziałowych żeńskich w Krakowie i we Lwowie, — ułożony w myśl ustawy z dnia 2. lutego 1885. — X. Rada deleguje ks. kan. dr. R. Lewickiego, członka Rady szkolnej kraj., do przewodniczenia przy egzaminie dojrzałości w lwowskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem. — XI. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół, p. Mandybura, z wizytacji szkół ludowych. — XII. Rada mianuje egzaminowanego kandydata naucz. Wincentego Misiołka aplikantem przy c. k. IV. gimnazjum we Lwowie.— XIII. Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt Ministerstwa, przyzwalający na pozostawienie prof. gimn. lwowskiego L. Weigla przy gimnazjum kołomyjskiem do końca b. r. szkolnego. XIV. Ruda przyznaje prof. gimn Janowi Molinowi drugi dodatek pięcioletni, począwszy od 1. kwietnia br. - XV. Rada ustananawia termina do ustnych egzaminów dojrzałości w skkołach średnich w b. r. szkolnym.— Rada uchwala przedłożyć ck. Ministerstwu prośbę gminy m. Bochni o uzupełnieniu tamtejszego gimnazjum z wnioskiem przychylnym.

Kongres socjalistyczny.

O socjalistycznym kongresie belgijskim, który się odbył dnia 25. zm. w Gandawie, piszą dzienniki, że Rząd poczynił wszelkie środki ostrożności i obsadził cały dworzec kolejowy wojskiem. Porządku przecież nie zakłócono.

Stowarzyszenia socjalistyczne gandawskie o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem pomaszerowały z czerwonemi chorągwiami na dworzec kolejowy, gdzie właśnie socjaliści przybywający z Brukseli wysiadali z wagonów. Cały pochód, liczący do 20.000 ludzi, ruszył potem do miasta, gdzie w lokalu Stowarsyszenia „Vooruit“ odbyło się walne zebranie. Przemawiało na niem wielu mowców, a mianowicie główni przywódcy ostatnich rozruchów, jak Anseele, przywódca socjalistów Gandawy, Alfred Defnisseaux, autor ludowego katechizmu, i dr. Cesar de Paepe.

Po południu po kilkogodzinnem posiedzeniu przyjęto następujący program: 1. Powszechne prawo głosowania, bezpośrednie prawodawstwo ludu, zniesienie Senatu i królestwa. 2. Zaprowadzenie świeckiej, obowiązkowej i bezpłatnej nauki elementarnej. 3. Odłączenie kościoła od państwa, zniesienie budżetu wyznań, konfiskata dóbr kościelnych i koronnych. 4. Zniesienie stałych armij. 5. Międzynarodowe uregulowanie stosunków roboczych, dzień odpoczynku w tygodniu, zakaz pracy dzieci, ograniczenie nocnej pracy kobiet, zaprowadzenie normalnego dnia roboczego. 6. Ustanowienie inspektorów nad zakładami przemysłowemi. 7. Odpowiedzialność właścicieli fabryk. 8. Utworzenie Izb robotniczych. 9. Zniesienie wszystkich niestałych podatków. 10. Zaprowadzenie własności zbiorowej.

Prośba o pomoc dla Liska.

Otrzymujemy następującą odezwą:

Dnia 25. kwietnia b. r. około 12tej godziny w nocy, wybuchł w mieście powiatowem w Lisku z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar, który w przeciągu prawie 4 godzin, zniszczył do szczętu z 420 domów 271 i pozostawił w największej nędzy 458 familij z ilością 2.017 dusz — gdyż o ratowaniu mienia, mowy być nie mogło, ileże rozszerzenie ognia następowało nadzwyczaj szybko i naraz w kilku miejscach, w skutek czego mieszkańcy zaledwie ujść mogli z życiem.

Ta straszna chwila pozbawiła przeszło dwa tysiące osób dachu i chleba, i dzięki tylko ofiarności poblizkich miast i wsi, zaopatrzono głodnych w żywność, która już dzisiaj jest na wyczerpaniu.

Złożone dotychczas datki pieniężne, mianowicie dar cesarza 2.000 złr., Namiestnictwa 1.000, Wydziału krajowego 600, Kasy Oszczędności lwowskiej 500, Firmy Jakóba i Józefa Kohna z Wiednia 500, hr. Krasickiego 400, oraz inne obecnie do sumy blizko 6.000 dochodzące, w porównaniu ze szkodą w przybliżeniu sprawdzoną na pół miljona, są nawet na pierwsze zasiłki niedostateczne, tem więcej, że ledwie 10 z poszkodowanych będzie w stanie z własnych funduszów odbudować spalone domy, reszta zaś nie mając poprzód żadnego zapasu w gotówce, i tylko z zarobku, handlu drobnego lub rzemiosła żyjąc, nie będzie w stanie bez zasiłku ani odbudować swoich domów, jak tego mieliśmy przykłady po częściowych dawniejszych pożarach, ani też na nowo rozpocząć rzemiosło swoje lub handel.

Niezbędną zatem jest szybka i szczodra pomoc, na którą tem więcej liczymy, że znaną jest ofiarność ogółu, na rzecz nieszczęśliwych — i każdy choćby najskromniejszy datek, przyczynić się może do ulżenia nędzy tysiąca osób. W tym celu utworzony dla niesienia pomocy dla pogorzelców miasta Liska Komitet miejscowy, udaje się z prośbą do szanownej publiczności o jaknajspieszniejsze nadsyłanie datków na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, które na ręce przewodniczącego Komitetu ratunkowego, ck. starosty Emila Krawczykiewicza w Lisku, przesełać prosimy.

Lisko 30. kwietnia 1886 r.

Emil Krawczykiewicz,
ck. starosta
i przew. Komitetu rat. w Lisku.

Datki przyjmuje także Administracja *Dziennika* naszego.

Akcja ratunkowa dla Stryja.

Wiadomo czytelnikom, że wartość spalonych w Stryju domów obliczono na 2 miljony. Obecnie skonstatowano, że na realnościach tych ciężyły długi hipoteczne w sumie 627.000 złr. Wartość ruchomości w 400 spalonych realnościach obliczają na 400.000 złr. Dalej skonstatowano, że spaliło się towarów za przeszło półtora miljona złr. z których połowa wziętą była na kredyt u kupców i ajentów. Dotychczas nie obliczono jeszcze wartości spalonego drzewa i zboża.

Z obliczeń komitetu okazuje się, że do uratowania bytu miasta potrzebną jest przynajmniej suma 800.000 złr. Dotychczas wpłynęło ze składek 141.000 złr., z czego wynika, że po odtrąceniu znaczniejszych datków od członków domu cesarskiego, barona Hirscha, bankierów i instytucyj pozakrajowych, w Galicji samej nie zebrano jeszcze nawet 50.000 złr. Nie wątpimy wszakże, że bogatsza część społeczeństwa naszego nie zapomni również o nieszczęściu Stryja. Nie można wszakże liczyć na to, aby składki dosięgły wysokości potrzebnej sumy. Dlatego też komitet uda się do Rządu z prośbą o udzielenie zapomogi bezzwrotnej w sumie 250.000 złr., a dalej starać się będzie o bezprocentowe pożyczki ze Skarbu państwa (w sumie 300.000) i z funduszów krajowych (100.000 złr.).

* * *

Donosiliśmy już czytelnikom, że ludność miasta Stryja, znając dotychczasowe Rządy tamtejszej Rady gminnej, objawiła życzenie, aby zarząd miejski poruczony został komisarzowi rządowemu. Pokazuje się teraz, że katoliccy członkowie stryjskiej Rady miejskiej trwają przy tym projekcie, żydzi zaś są autonomistami, sprzeciwiają się bowiem złożenia władzy w ręce komisarza rządowego, zgodziliby się jednak na poruczenie jej marszałkowi powiatowemu, baronowi Romaszkanowi. Zdaje się, że Rada miejska zatrzyma zarząd funduszami gminnemi, a policję budowniczą i bezpieczeństwa publicznego złoży w ręce komisarza rządowego, którym mianowany będzie jeden z radców Namiestnictwa.

* * *

Na wniosek p. marszałka krajowego, uchwalił komitet prosić Rząd o rychłe odbudowanie Starostwa, Sądu i budynków mieszczących gimnazjum, a to celem dostarczenia biednym rękodzielnikom zarobku. Następnie komitet podzielił się w ten sposób, że jedna część (p. Löbl, dyrektor Marchwicki i dr. Roiński) ma się zająć dokładnem zestawieniem szkód, druga zaś szybkiem odbudowaniem kościoła rzym. kat. i bożnicy, nareszcie trzecia sekcja wypracuje plan dalszej akcji ratunkowej. Rozdział nadesłanych pieniędzy jeszcze nie nastąpił.

* * *

Na ręce namiestnika p. F. Zaleskiego złożył p. Otto Hausner na rzecz pogorzelców w Stryju kwotę 100 złr.

* * *

Rada generalna Banku austro-węg. ofiarowała kwotę 1.000 złr.

* * *

Do Prezydjum Namiestnictwa wpłynęły następujące dalsze datki: Z administracji *N. freie Presse* ze składek 3.000 złr., z Prezydjum Namiestnictwa czeskiego w Pradze kwota 400 złr., złożona tam przez Kasę zaliczkową w Radnicy (Raudnitz) w wysokości 100 złr., i przez właściciela fabryki w Brumowie (Braunau) p. Józefa Schrolla, w wysokości 300 złr. Z Starostwa dąbrowskiego 50 złr., ofiarowanych przez Radę gm. w Samocicach.

* * *

Deputacja stryjska, która udaje się do cesarza, zamierza prosić o pożyczkę państwową w wysokości 800.000 złr. W Radzie państwa ma być przedłożony wniosek rządowy o subwencję 250.000 złr.

* * *

Na dochód pogorzelów miasta Stryja odbędzie się we wtorek dnia 4. maja 1886 w lokalnościach Kasyna tarnopolskiego muzykalno-dramatyczny wieczór z uprzejmym współudziałem pani Felicji Stachowicz, artystki sceny lwowskiej, panny M. K. i panny A. M., pana Nikodema Biernackiego, nadw. skrzypka króla Szwecji i Norwegji, pana Władysława Woleńskiego, artysty sceny lwowskiej, panów A. K., J. W. i Władysława Wszelaczyńskiego. — Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

* * *

Czytamy w *Czasie*: Wozy miejskie, które objeżdżały przez dwa dni ulice miasta, zebrały dwa pełne wagony odzieży, które już odeszły do Stryja, mianowicie pierwszy wagon we czwartek dnia 29. z. m., drugi wagon zaś w piątek d. 30. z. m. Odejście wagonów z odzieżą sygnalizowane zostało telegraficznie Komitetowi pogorzelców w Stryju. Przy sposobności objazdu wozów zebraną także została pewna kwota pieniężna, i to w samych miedziakach i w srebrnej drobniejszej monecie, więc pochodząca od najuboższych sfer miasta. Kwota ta, obliczana obecnie, zebraną została do zamkniętych puszek, które służba miejska niosła obok wozów; grosz to więc, który inaczej wpłynąć nie miał sposobności.

* * *

Na pogorzelców Stryjskich dał następca Tronu wraz z małżonką swą na ręce hrabiego Taaffego 500 złr.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożyli w naszej Administracji następujące datki: p. A. D. 4 złr., ck. straż skarbowa w Bełzie 4, p. Ziemowit Siemiginowski 15, K. Jarema z Niska 3, pan Ryziewicz (zebrane na dworcu kolejowem w Ożydowie) 2 złr. 60 cnt., N. N. z Bremy 20 zł.

Razem z poprzedniemi 495 złr. 80 cnt. które przesłano na ręce p. starosty Manastyrskiego, jako wice-prezesa komitetu miejscowego.

* * *

Na pogorzelców miasta Stryja złożyli następujące datki:

W Prezydjum Magistratu:

Włodzimierz hr. Dzieduszycki 100 złr., dr. Marceli Madeyski, dr. Jan Czajkowski i lwowska spółka zaliczkowa Stowarzyszenia urzędników po 50, Gustaw Pfink, ks. Korzeniowski i ks. Stańkowski po 10, Ludwik Sidor 4, E. A. R. z Faszczówki 5·50, ks. Antoni Janowicz i ks. Wincenty Kinal z Horożanki 17·50 (uzbierana kwota podczas nabożeństwa), kwesta w cerkwi św. Piotra i Pawła 11·41, alumni gr.-kat. seminarjum 100, Redakcja *Gazety Polskiej* w Czerniowcach 40 egz. odbitki „Nieco o polskiej marynarce“, cena 50 ct. (egzemplarze oddano w komis tutejszym księgarniom), Emil Brand 10 szt. ubrania, A. B. 5 szt., H. M. 4 szt., H. Szczerbicki 6 sztuk odzieży i 6 sztuk bielizny, Z. K. ze Sokala 1 suknię, Franio, Stasio, Władzio 11 sztuk odzieży dziecinnej, J. 4 szt. odzieży i kilka sztuk bielizny, R. i A. Morawscy 33 szt. odzieży, F. S. B. 19 szt., Julja Grolle 19 szt., J. K. 12 szt., A. M. 3 szt., D. 6 szt., Krzysztofowicz 4 szt., Gablenzowa kilkanaście sztuk ubrania, Hnatkowska 2 kołdry, poduszka, pierzyna i święcone, dr. Letz 7 sztuk odzieży dziecinnej, Abraham Brand 7 szt. odzieży, Dobrowolski Jan 2 szt., Dzierzkowska 4 szt., N. N. 5 szt., K. 3 szt., Ramułtowie 6 szt. bielizny, parę butów i 1 złr., N. z Łańcuta 1 pakiet, Nawrocka 3 szt. odzieży, 7 szt. bielizny i 2 chustki, Tytz 12 sztuk bielizny, dr. Holzer z Brzeżan 16 sztuk odzieży i 26 sztuk bielizny, K. Kohn 24 sztuk ubrań.

W Komisarjacie Śródmieścia:

Lokatorowie realności l. 150 m. 6·20, lokatorowie l. 239 m. 11 złr., Antoni Lagiż 8, teatr amatorski dziecinny 8, Klotylda Czaporowska 1, Perutz 20, lokatorowie l. 333 m. 2·50, lokatorowie l. 299 m. 7, lokatorowie l. 64 m. 1·75, lokatorowie l. 159 m. 2·74, J. W. A. G. 1·57, lokatorowie l. 291 i 292 m. kilkanaście kołaczów i 6.50, Klotylda Czaporowska 15 szt. odzieży, lokatorowie i właścicielka realności l. 181 m. 8·15.

W Komisarjacie dzielnicy I.:

Hr. Troyer z Meran 15 złr., Winiarz płaszcz damski, Anna Alscher pakiet odzieży, M. 12 szt. odzieży, Łozińscy 16 sztuk, N. N. 10 szt., S. 3 sztuk odzieży, Frey pakiet odzieży, R. M. 8 szt. odzieży, Tekarski 10 bochenków chleba, Filomena 28 sztuk odzieży i bielizny, Jan Wojciechowski 6 sztuk, Julja Strzelecka 51 sztuk bielizny, N. N. 10 sztuk, N. N. 6 sztuk, T. W. kaftanik, Maczejko 12 sztuk, N. N. 30 sztuk, Artur Kościcki 40 szt., Grünwald 11 szt., Winnicki 5 szt., Tchorzewska 15 sztuk, E. G. 40 sztuk, J. P. 2 szt., R. 10 sztuk, Samołuj pakiet rzeczy, Blaim 15 szt., Katarzyna Franczuk 15 szt., Zdanowicz płaszcz damski, Gottlieb 40 szt. odzieży i bielizny, Rieger 20 sztuk odzieży i 5 kapeluszy, Budzynowski 15 sztuk, Darowski 12 sztuk, Szubert 8 szt., Błażek 12 szt., N. N. 3 szt., Alfred Liszka 10 szt., Ludwik Burzyński kosz z odzieżą i obówiem, w którym mieściły się 50 sztuk rzeczy, E. T. 10 szt., Ortyn 20 szt., F. K. Maksymowicz 20 szt. odzieży, J. M. 12 sztuk, K. W. 15 szt. odzieży, Hankiewicz surdut, Haunszild 3 szt., Jan Dobrowolski 12 szt. odzieży, Stanisław Wojciechowski pakiet odzieży, kapelusz damski i parasolka, Kriegseisen 12 szt., ks. Turn-Taxis 15 sztuk odzieży, Adelman 15 szt., Haller 6 szt., Gruder 10 szt., Szpaczek 3 szt., N. N. 4 szt., Węclewska 15 sztuk, Konstanty Ł. 15 sztuk odzieży, K. S. 6 szt., Celestyn Hoszowski 12 szt.

W Komisarjacie dzielnicy IV.:

Amalja Makowska i Maresz po 5 złr., F. S., J. G. i Kazimierz Kowalczuk po 1, S. N. 50 ct., Wojciechowski 4 szt. odzieży, Kochanowska Róża 12 sztuk odzieży i 28 szt. bielizny, N. N. kilka sztuk odzieży.

We Lwowie 30. kwietnia 1886.

Dąbrowski.

* * *

Druga lista składek, które wpłynęły do wiedeńskiego komitetu ratunkowego dam: hr. Wł. Mittrowsky 50 złr., ks. Khevenhüller, ks. Schönburg, hr. Deym po 10 złr., hr. Edm. Zichy 100 złr., J. Klaczko 25 złr., br. Trenck de Tonder, br. Fr. Wertheim, Skene, hr. Beust, hr. Neipperg, M. Dumba, hr. Kalnoky, hr. Mniszek, hr. Palomtsaf po 100 złr., A. J. Mautner 200 złr., ks. Liechtenstein 1000 złr., ks. Esterhazy 200 złr., księżna Esterhazy-Croy 50 złr., margrabia Alfons Pallavicini 200 złr., br. Gustaw i Alfred Springer 500 złr., ks. Henryka Liechtenstein 50 złr., ks. L. Liechtenstein 20 złr., Okolicsány 10 złr., księstwo Jerzowie Czartoryscy 300 złr., księstwo Colloredo 25 złr., hr. Felicja Clary 100 złr., br. Maurycy Hirsch, Paryż, drugi datek 500 złr., hr. O. Chotek 50 złr., br. Herring 30 złr., ks. Windischgrätz-Radziwiłł 20 złr., br. Leitenberger 30 złr., W. Lindenheim 50 złr., pani Mahlmann 10 złr., księżna Zuzanna Czartoryska 80 złr., hrabina Thurn-Chorinsky 50 złr., hr. Carlos Clary 50 złr., markiza Wielopolska 40 złr., Ernest Krückel-Schweitzer 50 złr., br. Mayer Melnhof 300 złr., br. Marja Liebenstein 25 złr., br. Bleichroeder (1000 marek) 616 złr., hr. Luiza Fünfkirchen 30 złr., Antoni Radziwiłł 60 złr., z listy księżnej Lobkowitz-Neipperg w Pradze 500 złr., hr. Ernest Mirbach 100 złr., razem 6443 złr. 5 ct., pierwsza lista wynosiła 6250 złr., ogólna suma 12.693 złr. 5 cnt.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. maja.

Wiadomości osobiste. Radca Rządu i dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, wyjechał wczorajszym pociągiem pospiesznym w sprawach służbowych na kilka dni do Wiednia. — P. Tadeusz Jarosz został wpisany w listę obrońców w sprawach karnych w okręgu lwowskiego Sądu kr. wyższego. — Dr. Walenty Kretowicz wyjechał ze Lwowa do Karlsbadu, gdzie jak w latach poprzednich, ordynować będzie podczas całego sezonu kąpielowego.

Nekrologja. W Mikołowie, na górnym Szląsku, zmarł nagle na apopleksję powszechnie lubiany lekarz praktyczny, dr. Emanuel Pisarski. — Fryderyk Kastler, były lekarz miejski w Czerniowcach, zmarł dnia 1go b. m. w tutejszym szpitalu.

Kalendarz. Wtorek (4.): Florjana Męcz. — Wieńczysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 43, zachód o godz. 7. min. 11.

Z życia towarzyskiego. Dnia 25. kwietnia odbyły się zaręczyny dra Piotra Stebelskiego, auskultanta sądowego, z panną Eugenją Baurowiczówną, córką obywatela i właściciela realności we Lwowie.

Dnia 29. kwietnia pobłogosławił w Kielcach ks. biskup Kuliński związkowi małżeńskiemu znanego artysty-malarza Jana Styki z panną Łucyną Olgiati w katedrze kieleckiej. Nowożeńcy otrzymali telegramy gratulacyjne z Paryża, Rzymu i Krakowa.

Dla ofiar pożaru miasta Liska złożył w naszej Administracji p. A. D. 1 złr., p. K. Jarema z Niska 2 złr.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: p. B. P. z Wiednia 300 złr.

Lwowski Komitet opieki nad wygnańcami z Prus, składa niniejszem podziękowanie przedsiębiorstwu pogrzebowemu pp. Braci Kurkowskich, za łaskawe i bezinteresowne zajęcie się pogrzebem zmarłego dziecięcia, wygnańca M. Halavy.

Jan Dobrzański.

Nabożeństwo strażackie, jako w dzień św. Florjana, na które zaprasza się wszystkich członków honorowych i wspierających, odbędzie się jutro o godz. $6^{1}/_{4}$ rano w kościele OO. Karmelitów.

Lwowska Izba notarjalna, z powodu tymczasowego zawieszenia w urzędowaniu notarjusza w Kamionce Strumiłowej, wzywa kompetentów, chcących ubiegać się o zastępstwo, aby podania należycie adstruowane wnieśli do tej Izby w przeciągu trzech dni.

Sprawy szkolne. Minister Gautsch rozporządził, że uczniowie żydzi nie mogą być uwolnieni od pisania i rysowania w sobotę. Wyjątek uczyniony być może tylko dla tych, którzy sposobią się na rabinów.

Mianowanie. Dyrektorem gimnazjum rzeszowskiego zamianowany został p. Władysław Lercel.

Mianowania w armji. Edward Weeber, naczelnik wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie, został mianowany starszym zarządcą prowiantowym I. klasy. Grzegorz Torski, oficjał III. klasy, został mianowany oficjałem II. klasy w wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie.

Dr. Leon Rosenbusch mianowany został lekarzem asystentem w Krakowie.

Wakuje posada rzeczywistej nauczycielki u Marji Magdaleny we Lwowie, z płacą 700 złr. Podania przyjmuje okręgowa Rada szkolna do 5. czerwca.

Trzydziestą rocznicę założenia „Skały“ obchodzili wczoraj członkowie tejże nader uroczyście. O godzinie 9. odprawił ks. Odelgiewicz nabożeństwo w kościele katedralnym. Kościół był przepełniony rękodzielnikami i publicznością. Podczas nabożeństwa na chórze śpiewał chór Stowarzyszenia.

Następnie udano się do lokalu Stowarzyszenia, dokąd prócz członków, przybyło bardzo wiele zaproszonych osób. Między innemi widzieliśmy: prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, kuratora hrab. Skarbka, dra Małeckiego, sędziwego weterana Darowskiego i kilku radnych. Również przybyli reprezentanci „Gwiazdy“, ruskiego Stow. „Zorja“ i kilku „Sokołów“.

Goście zasiedli do stołów zastawionych zimnemi potrawami, a chór Stow. odśpiewał piękną kantatę p. W. Czerwińskiego.

Rękodzielnik pan Szeremeta odczytał wiersz utworu ks. Odelgiewicza, poczem wręczył temuż doskonale zrobiony portret jego, w pysznych ramach.

Ks. Odelgiewicz z właściwą sobie wymową, podziękował gościom za udział w tej uroczystości, skonstatował, że nasi rzemieślnicy wyrośli już na mężów i sami mogą sobą kierować, w końcu wyraził przekonanie, że tak „Skała“ jak i „Gwiazda“, mogą obok siebie istnieć i pomyślnie się rozwijać.

Następnie zabrał głos wice-prezes Stowarzyszenia p. Baczewski, wnosząc toast na „zdrowie fizyczne i moralne dzielnej polskiej ozeladzi“.

Ks. Odelgiewicz wniósł zdrowie p. Dąbrowskiego, hr. Skarbek pana Darowskiego, a prezes „Gwiazdy“ pan Głodziński wychylił toast „Łączmy się“.

P. Platon Kostecki odczytał wiersz własnego utworu.

Podczas pożaru w Stryju straciły życie w płomieniach, jak sprawdzono urzędownie, następujące osoby:

Marjanna Kupka, służąca, licząca 55 lat; mąż jej, Jakób Kupka, silnie poparzony, zmarł w szpitalu dnia 23. zm. Estera Kleiner wraz z 2 dzieci; trzyletnią Gittlą i 10-miesięczną Ryfką. Sura Wieliczker, licząca 12 lat. Wdowa Estera Kornbluth. Dwoje dzieci Efroima Körnera: 8-letnia Szewa i 7-letni Abisz. Marceli Kądzielski. 70-letni Osias Schije Halpern. Teresa Braun, córka oficera, licząca 57 lat. Wolf Steif, 83 lat. Rachel Bine Beer, 4-tygodniowe dziecko. Sara Goldblatt, przekupka, 55 lat. Dziewczyna N. N., licząca lat 20, dobrej tuszy, brunetka, znaleziona przed domem emeryt. starosty p. Lewickiego; zbadanie identyczności tej dziewczyny jest w toku. Dwoje dzieci Etli Kessler, wdowy po kotlarzu, przy ulicy Kościelnej: 7-letnia Zosia i 6-letnia Freide. Ogółem 18 osób. Zwłoki powyżej wymienionych osób, po sprawdzeniu ich tożsamości zostały pogrzebane; obecnie odbywa się z wielką energją usunięcie gruzów w miejscach, w których zachodzi podejrzenie, że mogą pokrywać zwłoki osób spalonych.

Pożary. W ostatnich dniach zgorzały: W Pacławiu, w powiecie dobromilskim, 5 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych wartości 1335 złr.; powodem nieszczęścia była nieostrożność — W Krościenku, w powiecie dobromilskim, tartak wodny z zapasami drzewa Izaaka Horweca wartości 8000 złr.; tartak był asekurowany na kwotę 6000 złr.; ogień został prawdopodobnie podłożony. — W Opacionce, w powiecie pilzneńskim, zgorzały zabudowania mieszkalne i gospodarcze czterech włościan; szkoda wynosi 2100 złr., a ogień powstał wskutek niedbalstwa. — W Zborowie spłonęły: dom mieszkalny Wasyla Zwarycza i stodoła Wojtka Grygera.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 2. maja. Skradziono żakiet, kamizelkę i spodnie wartości 18 zł., kolczyki brylantowe wart. 250 złr. i taki medaljon wart. 500 złr. i 3 brzytwy. — Zgubiono 8 beczułek od piwa wart. 10 złr., trzewiczek nowy, pugilares z kwotą 24 złr. 60 ct. i z kartką loteryjną, srebrny zegarek z monogr. S. S. wart. 28 złr., zast. kart. l. 3033, portmonecik z kwotą 16 złr. i książkę wojsk. Wojciecha Bujaka.

Wiedeń 2. maja. *N. fr. Presse* donosi z Buda-Pesztu, że cesarzowa cierpi na katar óczu. Prof. Schulek odwidza cesarzową dwa razy dziennie i wyraził nadzieję wyleczenia jej w przeciągu kilku dni. Cesarzowa nie może teraz z powodu niesprzyjającej pogody używać przechadzki. Prawdopodobnie weźmie udział w balu dworskim, który ma się odbyć niebawem.

Z Wiednia wybiera się do Warszawy ośm członków Ruder-Clubu. Do Krakowa przybędą koleją, z Krakowa zaś dalszą podróż odbywać

będą łodzią, którą im nadesłał warszawski klub wioślarski.

Londyn 30. kwietnia. W Beestonie spłonęła do szczętu jedna z największych fabryk koronek wraz z ogromnemi zapasami tychże. Szkoda wynosi 2½ miljona złr. Ośm tysięcy robotników jest bez zajęcia.

Stolicę Birmy, Mandalay nawiedził wczoraj znowu straszny pożar, który zniszczył wiele ulic.

Z Brukseli donoszą, o wybuchu gazów w kopalniach w Charleroi. Dwóch robotników poniosło natychmiastową śmierć, a 20 jest ciężko rannych.

Na pogorzelców. Kilkunastu warszawskich malarzy i rysowników wysłało lub wyśle swoje prace do lwowskiej „Jednodniówki", przeznaczonej na korzyść galicyjskich pogorzelców. Pomiędzy innymi wyślą tam swoje prace prof. W. Gerson, Brochocki, Żmurko, Lentz i Kotarbiński. Prace naszych artystów będą zebrane w jedną kolekcję dla uproszczenia formalności transportowych. *(Kurj. Warsz.)*

Kupno dóbr. P. Henryk Unrug z Ryk (pow. garwolińskiego) nabył za 511.000 marek dobra ziemskie Sitice (pow. wągrowiecki) w W. Ks. Poznańskiem, obejmujące 650 hektarów przestrzeni. Poprzedni właściciel tych dóbr, pan Henryk Potworowski, skazany został przez Rząd pruski na banicję.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Felicja Stachowicz wyjeżdża w pierwszej połowie t. m. do Krakowa, gdzie na zaproszenie tamtejszej Dyrekcji teatru wystąpi kilka razy. — Panna M. Wisnowska, bawiąca obecnie w Paryżu, na samem prawie wyjezdnem, zachorowała na tyfus.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Teodora," dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

(S. P.) **Z teatru.** Ograna od lat kilku na naszej scenie „Fatinica", dzięki występowi pani Boczkaj (Władymir) i pani Zboińskiej (Eissele), znalazła w sobotę dość liczne grono chętnych widzów. P. Myszkowski (Izatpasza) zbierał huczne oklaski za kuplet o wydaleniach z Prus (śpiewany dawniej przez p. Fontanę). Również liczniejszym niż zwykle był udział publiczności w wczorajszem przedstawieniu popołudniowem „Domu otwartego". W amfiteatrze, gdzie zauważyliśmy wiele przejezdnej publiczności, panował nastrój bardzo wesoły, który udzielił się korzystnie grającym. Role Żeleskiej po pani Żelazowskiej grała pani Woleńska, rolę Fujarkiewicza po panu Sarachowskim pan Karpo. W roli Żeleskiego po raz ostatni w tym sezonie wystąpił pan Woleński, który udaje się w tych dniach do kąpiel. P. Woleński należy do rzędu najbardziej sympatycznych i zasłużonych członków naszej sceny. Służy jej wiernie od lat kilkunastu w złej czy dobrej doli, dlatego też z prawdziwą przykrością przychodzi nam zauważyć, że w ubiegłym sezonie należał p. Woleński do rzędu tych artystów, których Dyrekcja nie miała, czy też nie chciała mieć [illegible]. W amfiteatrze [illegible] Żelazowski [illegible] naszej sceny [illegible] jako artysta.

W niedzielę wieczorem, jako w wigilję rocznicy pamiętnej Konstytucji Trzeciego Maja, przedstawiła Dyrekcja scenę z [illegible] przez kraj, operetkę Millöckera „Gasparone" po raz (jeżeli się nie mylimy) dwudziesty siódmy.

Teatr polski w Czerniowcach. Trupa dramatyczna p. Baczyńskiego przybyła do Czerniowiec i urządziła dnia 1. maja pierwsze przedstawienie.

(m) **Koncert „Lutni",** który się odbył wczoraj w sali „Sokoła", zgromadził bardzo liczne audytorjum. Wyborowy program i doskonałe wykonanie tegoż zasługują na szczególne uznanie zwłaszcza u instytucji, która nie posiada orkiestry do dyspozycji, a wykonuje tak wielkie dzieła, jak „Noc Walpurgi" Mendelsohna. W wykonaniu brało udział 120 osób. Orkiestra z amatorów i członków opery złożona, odegrała uwerturę z opery „Euryanthe" Webera, z należytem zrozumieniem myśli kompozytora. Z przeglądu tylko 2 waltornie z muzyki wojskowej dopożyczone nieco się różniły, jednak winą tego jest wyższy strój instrumentów. — Pani Paschalis odśpiewała arję z „Proroka" i zyskała liczne oklaski. Panna Posselt odegrała Glucka „Alceste Caprice" i Szuberta „Serenadę" bardzo udatnie. Kwartet wokalny „Domine Jesu" odpadł zupełnie z powodu, że jeden z tutejszych składów dostarczył za późno instrument, który był o pół tonu za wysoko nastrojony. Punktem kulminacyjnym koncertu były wyborne chóry i sola z „Nocy Walpurgi". Solo barytonowe śpiewał p. Souvestre w całem tego słowa znaczeniu wybornie. Tenorową partję śpiewać musiał dyrygent „Lutni" p. Cetwiński, a to z powodu, że jeden z tenorów odmówił swego udziału. Pan Cetwiński wykonał tę wysoką dramatyczną partję wybornie. Dyrekcję koncertu powierzono z tego powodu dyrektorowi szkoły muzycznej p. Kaczkowskiemu, który wywiązał się z zadania swego znakomicie.

Wydanie pośmiertne dzieł Marji Bartusówny. Drogocenny spadek literacki po śp. Marji Bartusównie, został ostatecznie uporządkowany przez komitet wydawniczy, złożony z Józefa Bliźińskiego, Karola Brzozowskiego, dr. Teofila Ciesielskiego, Wacława Koszczyca i Bronisława Zamorskiego.

Wydawnictwo zostało podjęte w celu przysporzenia skarbów ojczystej literaturze, a oraz i utworzenia funduszu zaopatrzenia dla staruszki matki nieodżałowanej pamięci poetki.

Pani Bartusowa, matka, tylko odsetki z uzyskanego funduszu z prenumeraty i z rozsprzedaży dzieł zgasłej pobierać ma przez ciąg życia swojego. Z całego zaś uzyskanego funduszu pragnie, aby był utworzony pod imieniem Marji Bartusówny stypendjum, z którego odsetki przeznaczone na poratowanie zdrowia nauczycielki ludowej, oddającej się w pierwszym rzędzie pracy naukowej zatrudnienia i literackim studjom. Funduszem ma rozporządzać Towarzystwo pedagogiczne.

Kompletne wydanie dzieł Marji Bartusówny stanowić będzie trzy spory tomy: tom pierwszy zawierać będzie utwory liryczne; tom drugi dramata i komedje; tom trzeci obrazki, nowele i opowiadania prozą.

Obecnie przygotował już Karol Brzozowski dział wszystkich utworów poetycznych do druku; poprzednio uporządkowane zostały utwory dramatyczne i komedje. W miarę przybywania przedpłaty komitet zamierza wydawać pojedyncze tomy.

Przedpłata ustanowiona się: Za wszystkie trzy tomy 6 złr., czyli zagranicą: marek pruskich 12 lub rubli 6.

Przedpłatę uiszczać też można na pierwszy i ostatni tom w ilości 4 złr., czyli zagranicą: marek pruskich 8 lub rubli 4.

Cena pojedynczych tomów wyniesie znacznie drożej.

Przedpłatę przyjmuje w pierwszym rzędzie administracja *Ogniska Domowego* we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej l. 93.

Wszystkie pisma polskie w kraju i zagranicą proszone są o powtórzenie niniejszej odezwy w kronice i o przyjmowanie przedpłaty. Księgarnie otrzymają odpowiedni rabat przy zbieraniu przedpłaty i rozprzedaży dzieł.

Kraków 2. maja. *(Z teatru).* Wczorajsze przedstawienie komedji dra Adama Asnyka pod tytułem: „Bracia Lerche" było prawdziwym tryumfem dla autora. Sztuka osnutą jest na tle historji gwałtów, jakich się dopuszcza żelazny kanclerz w Poznańskiem. Obecnego autora za każdym aktem przyjmowano grzmotem nieustających oklasków i zmuszono wreszcie do pięciokrotnego ukazania się na scenie. Nie wątpimy, że Dyrekcja teatru lwowskiego postara się o wystawienie tej sztuki we Lwowie, gdzie wielkie powodzenie jest zapewnionem wszędzie, gdzie biją serca polskie.

„Gołuchów." Pan Marjan Sokołowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał nader interesującą i gruntownie opracowaną broszurkę, w której opisał piękny zamek Gołuchów i zebrane w nim cenne dzieła sztuki. Gołuchów, jak wiadomo, niegdyś rezydencja Leszczyńskich, leży w W. Ks. Poznańskiem i jest obecnie własnością Izabeli z książąt Czartoryskich hrabiny Janowej Działyńskiej.

Ruch Stowarzyszeń.

Kraków 2. maja. Dziś odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego, na którem odbyły się wybory roczne. Prezesem wybrano jednogłośnie ponownie p. Ernesta Stockmara, wiceprezesem p. Inżyniera Antoniego Łuszczkiewicza, sekretarzem p. Jakóba Nawrockiego, gospodarzem p. Adama Miłoszewskiego, skarbnikiem p. Józefa Zaplatalskiego, nadto wybrano 10 członków do Wydziału.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Autoryzowany geometra cywilny Paweł Pauli, z siedzibą urzędową w Kołomyi, złożył przepisaną przysięgę.

Radca rządowy Bezecny mianowany został jeneralnym sekretarzem, a szef oddziału warsztatowego p. Rayl dyrektorem kolei Północnej.

Towarzystwo akcyjne. Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej dał Rząd pozwolenie na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „kolej Lwów-Bełżec (Tomaszów)" z siedzibą w Wiedniu tudzież zatwierdził statuta tego nowego Towarzystwa.

Wiedeń 1. maja. (Ciągnienie losów). Losy kredytowe. Wyciągnięte serje: 110 212 377 624 670 805 1526 1723 1726 2368 2384 2392 2788 2933 3309 3313 3413 3809 4141. Serja 3809 nr. 7 wygrywa 150.000 złr. s. 2384 nr 19 wygrywa 30.000 złr., s. 3413 nr. 74 wygrywa 15.000 złr., s. 1726 nr. 1 i s. 4141 nr. 75 po 5000 złr., s. 670 nr. 5 i s. 3309 nr. 84 po 2000 złr., s. 805 nr. 49 i s. 3809 nr. 34 po 1500 złr. s. 2933 nr. 9, s. 3313 nr. 35, s. 3413 nr. 16, i s. 3413 nr. 22, po 1000 złr. Po 400 złr. wygrywają s. 110 nr. 16 i 64, s. 212 nr. 24, 55, 66, s. 377 nr. 54, 81, 89, s. 670 nr. 36, s. 805 nr. 20, 44, 88, s. 1526 nr. 9, s. 1723 nr. 59, s. 2468 nr. 5 i 40, s. 2384 nr. 4, 6, 31 i 81, s. 2392 nr. 14, 70, 85, 95, s. 2788 nr. 32, 58, s 2933 nr. 20, 50, 95, s. 3309 nr. 39, 45, s. 3313 nr. 78, s. 3413 nr. 28, 75, 100, s. 3809 nr. 33.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. S. 4172 nr. 17 wygrywa 25.000 złr., s. 11221 nr. 6 1000 złr. s. 1218 nr. 41, s. 2361 nr. 5, s. 3104 nr. 41 po 500 złr. Po 100 złr. wygrywają s. 85 nr. 2, s. 2127 nr. 42, s. 3263 nr. 49, s. 5681 nr. 9, s. 6329 nr. 44, s. 7423 nr. 31, s. 7478 nr. 29, s. 8697 nr. 44, s. 10123 nr. 5, s. 10973 nr. 38. Po 50 złr. wygrywają s. 650 nr. 7, s. 827 nr. 29, s. 2340 nr. 6, s. 3263 nr 33, s. 3320 nr. 12, s. 7237 nr. 34, s. 7266 nr. 36, s, 7872 nr. 36, s. 9468 nr. 5, s. 13907 nr. 47.

Losy z roku 1860. Wylosowano następujące losy z roku 1860: Główna wygrana serja 14017 nr. 13; serja 12537 nr. 15 — 50.000 złr., serja 5892 nr. 4 — 25.000 złr., serja 7790 nr. 3 i serja 7455 nr. 8 po 10.000 złotych.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. maja.

Wstrętne i oburzające rzeczy wypisują rozmaite dzienniki obce o zaniepokojeniu ludu w Galicji zachodniej. Faktem jest, że pomiędzy ludem snuły się niedorzeczne wieści, które spowodowały obawy rozruchów, ale nigdzie nie przyszło do jakiegokolwiek czynnego wystąpienia, ani ze strony obałamuconego ludu, ani ze strony władzy. Należeliśmy do tych, którzy nie obwijali w bawełnę żadnego doniesienia z prowincji, gdy sprawa była jeszcze niezbadaną, a to właśnie w tym celu, ażeby zwrócić na nią uwagę władz dla jej wyświecenia. Jednakowoż, ażeby ze wszystkich doniesień dzienników krajowych, a choćby nawet ze wszystkich pogłosek, jakie krążyły między publicznością, można było wysnuć to, co popisały wrogie nam dzienniki niemieckie, a powtórzyły za niemi z sensacyjnemi zmianami, zupełnie nieznające stosunków naszych dzienniki francuzkie a wreszcie angielskie, o tem nawet nie śniłoby się nikomu. I tak pomijając już to, co wymyśla na nas *Neue fr. Presse, Nordd. Allg. Ztg.* i inne tym podobne pisma, jakżeż nielitościwie komicznie wyglądać musi artykuł urzędowego francuskiego *Temps*'a, zatytułowany: *Sur le massacres de la noblesse en Galicie*, lub telegram jego, że chłopi napadali na pociągi kolejowe, i że wielu z nich zabito. Podobne wiadomości podaje także angielski *Globe*, gdy tymczasem w kraju naszym taki panuje wszędzie spokój, że nawet fałszem jest wiadomość *Neue fr. Presse*, jakoby namiestnik miał przedsięwziąć objazd powiatów, zagrożonych ruchami chłopskiemi, bo do podróży takiej nie ma żadnego powodu.

Diło donosząc, że po śp. Apolinarym Hóppenie opróżnione zostało krzesło poselskie z mniejszych posiadłości dolińskiego powiatu, napomina Rusinów, aby wcześnie zabrali się do akcji wyborczej. Przed trzema laty padło na dr. O. Ogonowskiego 76 głosów, zaś starosta Barański otrzymał głosów 103; po zrzeczeniu się p. Barańskiego, dr. Ogonowski miał 72 a śp. Hoppen 101 głosów.

We środę podejmie Izba deputowanych napowrót swą czynność. Korespondentowi *Neue freie Presse* miał oświadczyć dr. Smolka, iż już 7. b. m. wejdzie na porządek dzienny w drugiem czytaniu ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. W najbliższych dniach rozdzielonem zostanie sprawozdanie komisji o ustawie w sprawie zabezpieczenia robotników na wypadek choroby. Zaraz po uchwaleniu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, zamierza prezydent zarządzić pierwsze czytanie ustawy o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, tudzież wniosków zdążających do zmiany ustawy prasowej. Dr. Smolka miał także zaznaczyć, iż prawica nie odstąpiła zupełnie od planu żądania zmiany regulaminu izbowego. Domaga się ona mianowicie rewizji regulaminu w kierunku, aby zapobieżono zbytniemu rozszerzaniu dyskusji w pierwszem czytaniu wniosków, wyszłych z inicjatywy posłów, tudzież aby imienne głosowanie odbywało się tylko na zasadzie uchwały Izby, nie zaś, jak dotąd, na żądanie 50 posłów.

Pisma wiedeńskie donoszą, że tamtejsza okręgowa Rada szkolna uchwaliła na ostatniem posiedzeniu sprzeciwić się stanowczo żądaniu stowarzyszenia Komenskyego w sprawie nadania szkole czeskiej na X. przedmieściu charakteru szkoły publicznej.

Z Buda Pesztu donoszą do *Pol. Corr.*, że Rząd węgierski po porozumieniu się z Rządem austrjackim przedłoży Sejmowi d. 5. b. m. następujące projekty ugodowe: projekt w sprawie przedłużenia przywileju bankowego, ustawę dotyczącą długu państwa, dalej ustawę o podatku od cukru, ugodę handlowo-cłową i taryfę cłową.

Węgierski minister komunikacji br. Kemeny podał się do dymisji.

Z Zagrzebia donoszą, że Sąd tamtejszy skazał posła Tuskana za fałszywą przysięgę na dwa lata ciężkiego więzienia, utratę stopnia doktorskiego i adwokatury, tudzież zapłacenie kosztów procesu.

Z Berlina donoszą, że po Polakach przychodzi kolej na Słowaków. Wszyscy przebywający tam druciarze węgierscy otrzymali rozkaz wydalenia się z Berlina najdalej do dnia 1. czerwca bież roku.

Według *Kreuz Ztg.* wszyscy uwierzytelnieni w Berlinie *attaches* wojskowi nie należą do kategorji tych zagranicznych oficerów, którzy mają być wykluczeni od udziału w tegorocznych manewrach.

Rząd włoski nie przyjął propozycji dwóch członków „stowarzyszenia afrykańskiego", którzy oświadczyli zamiar wzięcia udziału w wyprawie dla zbadania losu ekspedycji hr. Porro, albowiem Rząd sam i z własnej inicjatywy zarządził w tej mierze, co wydaje się potrzebnem.

W Neapolu odbyła się demonstracja, celem wypowiedzenia niezadowolenia, iż Rząd nie wspierał rzekomo dość energicznie ekspedycji afrykańskiej pod przewodnictwem hrabiego Porro. Wypowiedziano namiętne mowy. Policja zniewoliła tłumy do rozejścia się.

Z Londynu donoszą, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Francji zdecydowane są odrzucić odpowiedź Grecji na ultimatum, jako niedostateczną. Dopóki Grecja nie da zadowalniającej odpowiedzi, flota nie będzie odwołaną.

Dnia 1-go b. m. po południu odbyło się w Bukareszcie pierwsze zgromadzenie austrjacko-węgierskich i rumuńskich delegatów. Były minister Aureljan zagaił zgromadzenie dłuższą przemową.

Słychać, że pomiędzy Rządem austrjacko-węgierskim a Rumunją miało już dojść do porozumienia w sprawach, które będą przedmiotem konwencji handlowo-cłowej. Jak nam donoszą, zgodziły się obydwa Rządy na to, że owies, jęczmień i kukurudza mogą być sprowadzane do Austrji bez cła, a tylko na żyto i pszenicę ma być cło nałożone. Produkta przemysłu austrjackiego wolne będą od cła w Rumunji. Dla bydła rumuńskiego otwartą zostanie granica austrjacka a zamknięcie tejże nastąpi tylko w razie wybuchu i tylko na czas trwania zarazy bydlęcej w Rumunji.

Z Belgradu donoszą, że wybory wyborców wypadły we wszystkich prawie okręgach na korzyść Rządu.

Journal de St. Petersb. odpiera twierdzenie, jakoby podróż ministra wojny Angelescu do Liwadji była w związku przemarszem wojsk rosyjskich przez Rumunję do Bułgarji.

Pol. Corr. dowiaduje się z Kairu, że między Wolffem a Muktarem paszą rozpoczęły się ponownie rokowania w sprawie pacyfikacji Sudanu. Muktar proponuje stałe utrzymywanie załogi w Dongoli, a równocześnie mają cywilni komisarze w Suakim i Wadyhalfa otrzymać polecenie porozumienia się z powstańcami.

Telegramy biura koresp.

Zadar 3. maja. Przybył tu wczoraj wieczorem arcyks. Albrecht.

Berlin 3. maja. Na notę z dnia 23. kwietnia, w której Rząd pruski wyraził gotowość do dalszej rewizji ustaw majowych, odpowiedział msgr. Jacobini dnia 25. kwietnia, że życzeniem jest papieża, aby donoszenie o wakujących probostwach juk obecnie się rozpoczęło.

Petersburg 3. maja. *Journal de St. Petrsb.* mniema, że mocarstwa w swem żądaniu tyczącem się terminu demobilizacji, uwzględnią pewne ostrożności, które Grecja będzie musiała zachować. Europa musi jednak domagać się, aby rozbrojenie nastąpiło pod takiemi warunkami, któreby wykluczały możebność nowych zawikłań wojennych. Dziennik ten mniema, że mocarstwa zażądają równocześnie zmniejszenia stanu efektywnego armji tureckiej.

Ateny 3. maja. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Słychać, że reprezentanci Rosji i Włoch otrzymali od swoich Rządów instrukcję, aby zajęli stanowisko pojednawcze. Zastępcy innych mocarstw trwają przy ultimatum. Słychać, że wystosują oni do gabinetu greckiego notę, w której wyrażą, że wyjaśnienia Delyannisa są niedostateczne, poczem udadzą się na okręty. Zdaje się wszakże, że Delyannis poczyni nowe koncesje.

Hora, organ Trikupisa, powiada, że gabinet dzisiejszy musi całą sprawę do końca doprowadzić.

Według dzienników tutejszych posłowie mocarstw (z wyjątkiem Rosji i Włoch) zażądają oznaczenia terminu demobilizacji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1 maja.. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 204·— do 297·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233 50 do 237 —, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217 — do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 80 do 101 80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92 50 do 93 50 Banku krajowego 4½% w. a. 95 50 do 96 50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99 15 do 100 15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100 30 do 103 30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 60 do 105 60, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102 75 do 104 —, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95 50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26 — do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5 86 do 5 96, Napoleondor 9 98 do 10·08 Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·45 do 62 20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 3. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 287·80, Anglo-Austr. 108·75, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 204.50, Południ 108 75, Renta papierowa 85 50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 94 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24 Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 1. maja, godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 26 ·, Węg. akcje kredyt. 293 25, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 72·20, Akcje Karola Ludwika 205 50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 108 50, Akcje kolei Alföldzkiej 192 —, Akcje Staatsbahn 235·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·—, Wiedeńskie losy 123 60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 6/25, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·20, Losy Landerbanku 222·50, Węgierska renta 103 50, Akcje banku związkowego 108 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 118 75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 1. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85 50, w srebrze 85·50, Renta w złocie 114·40, 5% austr. renta marcowa 101 70, Akcje banku wiedeńskiego 877 —, kredytowego 288 —, Londyn 126 05, Srebro —·—, Napoleondor 10·02, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61 775.

Berlin dnia 1. maja, godz. 4 min. 35 Rosyjski banknoty 200 20, Akcje kredytowe 465 —, Lombardy 176 50, Galicyjskie 83·30, Kolei rumuńskiej 61·50, Austrjackie banknoty 161·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 81·62.

Telegramy zbożowe dnia 1 maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23 36 do 23·62 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8 20 do 8 22 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 152 75 m., żyto —·— m., spirytus oco 35·50 m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąka 95 klgr 47 25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — — fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 3. maja: 13·75 do 14·—, Brema: —·— do 6 45. Hamburg: 6·40 na kwiecień 6.30 na sierpień-grudz. 6·80 Antwerpja: na kwiecień 16·37. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Kalinowski, ze Zastawnego. A. br. Lerche, z Paryża. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. E. Brodzki, z Borek Wielkich. G. Atlas, z Czerniowiec. K. Torosiewicz, z Nahaczowa. M. Winnicki, z Bursztyna. I. Kunaszowski, z Perekosów. F. Schindler, z Lobenstein. J. Klein, ze Stryja. W. Radoński, z Nahaczowa. A Wasilewski, z Torhowa. B. Hanstein, ze Szczecina. I. Kretschner, z Brombergu. M. Szczepańska, z Jas. J. Mohr, z Przemyśla. I. Weil, z Buda-Pesztu. L. Morgenstern, z Wiednia. A. Enenkl, z Tłumacza. I. Judkiewicz, z Krakowa. F. Szumlański, z Podwołoczysk.

HOTEL ŻORŻA. A. Czajkowski, z Dusanowa. W. Czajkowski, z Medwedowic. JE. K. hr. Grocholski, z Różysk. A. hr. Dzieduszycki, z Gwoździca. T. Kownacki, z Świtazowa. A. Bobrownicki, z Malawy. A. Obertyński, z Odnowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Słonecki, ze Stanisławowa. K. Mikołajewicz, z Kołomyi. J. Klein, z Berna.

„ŚMIGUSA“

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 9.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Illustrowany,“ „Bluszcz,“ „Kłosy“ itd. uznały „Śmigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Do sprzedania

bilard z żokiejem

nadający się szczególniej dla zakładów kąpielowych, gdyż i damy na nim grać mogą.

Bliższa wiadomość u kawiarza pana **Marka Danka**, przy ulicy Ormiańskiej.

Nie ma w ogóle lekarstwa na

PIEGI.

Tylko środek czysto mechaniczny jeszcze pomódz zdoła, a takim jest **Kosmetyk w laskach** czyli **Glinka Amerykańska** dra Tsuafa w Londynie. Cena 95 ct. Skład w aptece Ruckera. 1738 3—10

Dyplomowana śpiewaczka Konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennica Löwyego Procha w Wiedniu

Irena Lewicka

otworzyła koncesjonowaną

Szkołę śpiewu solo

z przysposobieniem do koncertów i oper. Programu nauk dostać można w szkole, ulica Karmelicka nr. 4 (za c. k. Namiestnictwem).

W TARNOWIE

jest 1782 1—1

Dworek o 7 pokojach,

z stajnią, kuchniami, studnią murowaną i ³/₄ morga ogrodu jako placu pod budowę, do sprzedania.

Poszukuje się

Dzierżawy

o 150 do 400 morgów obszaru w dobrej glebie. — Zgłoszenia pod lit. **B. K. Lwów** poste restante. 1783 1—2

JAWORZE
(Ernsdorf)

na Szląsku Austrjackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny, żętyca, mleko — kefir — massage i t. d. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** Sezon od 1. maja do końca września. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu** pod Bielskiem. 1597 5—12

Krajowe i zagraniczno-rodzime 1785 2—0

WODY mineralne

z tegorocznego nalewu od Maja ciągle świeże

otrzymuje i poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PARASOLKI

1706 najnowsze 7—12

w wielkim wyborze

polecają

po cenach najniższych

SCHILLING & STELZER

we Lwowie

ul. Halicka l. 16.

A. SOLECKI

Lwów, Wałowa 11,

poleca od 1. Maja wszelkie

Wody mineralne

świeżego czerpania,

po cenach umiarkowanych.

Co 2 tygodnie świeży transport.

Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie. 1788 1—6



Brona sprężynowa

z lanej stali — Umratha —

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszenia z gruntownem wykorzenieniem zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

Cena: loco Bubna 55 zł.

UMRATH i Spółka

Praga - Bubna,

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza, kotlarnia. 1761 2—0

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

1747 7—0 **S. WIESER.**

Ważne dla kandydatów do kadeckiej szkoły.

Według nowego rozporządzenia c. k. Ministerjum wojny, instytut naukowy wojskowy we Lwowie ul. Piekarska l. 21, upoważniony jest przyjmować kandydatów do przyjęcia do kadeckiej szkoły **także bez wymaganych** ostatniem rozporządzeniem z roku zeszłego szkół.

Bliższych informacyj udziela dyrektor zakładu 1789 1—6

F. Koestlich.

Nauczycielka,

kończąc wychowanie dotychczasowych swoich uczennic, poszukuje posady we Lwowie lub na wsi.

Zgłoszenia listownie pod adresem: **M. r. Wier** poste restante **Bełz.** 1787 1—10

APTEKA

EUG. WYSOCZAŃSKIEGO

w Sokalu

poszukuje 1777 2—3

Magistra farmacji.

Na sezon wiosenny

nadeszły

najnowsze artykuły mezkie

jak 1791 1—0

kapelusze, czapki, krawatki, rękawiczki, szelki, chustki, skarpetki, parasole, laski itp.

w ogromnym wyborze.

Wszelkie przybory do podróży.

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS

2. Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Majątek do sprzedania.

W bliskości miasta Stanisławowa jest do sprzedania majątek ziemski, składający się z 500 morgów roli, 270 morgów łąk, 30 morgów pastwisk, 450 morgów lasu, młyn i prawo propinacji wraz z całym inwentarzem. Majątek ten nadaje się szczególnie na chów bydła i gospodarstwo mleczne.

Warunki sprzedaży bardzo korzystne. Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela z grzeczności Wielm. Wiktor Dobrucki, c. k. komisarz inspekcji lasowej w Stanisławowie. 1793 1—3



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU

ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1612 6—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1528 41—0

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 8, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON**, które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* i **najtańsza wypożyczalnia** od 5 złr. miesięcznie. 1505 19—?

PIĘKNE

Zarzutki dla panów . . .	od zł. 12	do 35
Kompletne garnitury . . .	od zł. 12	do 38
Ubranie dla chłopczyków 3 do 9-letnich	od zł. 3.50	do 12
„ „ „ 10 do 15 „	od zł. 9	do 18
Zarzutki dla chłopczyków . .	od zł. 6	do 14

w nowo otworzonym magazynie sukien męzkich

Heilmana Kohna i Synów z Wiednia,

1675 **we Lwowie ulica Teatralna l. 1.** 4—0

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE
PROSZKI MUSUJĄCE

z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 1565 23—0

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vade mecum	Skutek pewny.
Podniecają apetyt.	dla cierpiących na żołądek.	Przyspieszają trawienie.

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa wyjątkowo prędko i pewnie.

Przyjemne, tanie, wygodne.

Zdrowe! dlatego **Orzeźwiające!**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy,

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Dostać można pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN.“

Rozsyłka centralna z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u pp. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockerauа Wiśniewskiego i Krokiewicza, we **Lwowie** u pp. apt. Krzyżanowskiego, Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. Mańkowskiego i Nahlika w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Sieniawie**, w **Stryju** Gärtnera, w **Tarnopolu** u pp. apt. Jamrogiewicza, Kahanego, w **Tarnowie** u pp. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina:** w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera, Krzyżanowskiego, w **Zbarażu** u p. Jakóba Kruha apt., w **Borysławiu, Jarosławiu i Lisku.**

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu*.

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera

---

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **MUSZYNA-KRYNICA** 10 kilom. od Zakładu (1 godzina jazdy).	Ces. król.	POCZTA, TELEGRAF SĄD POWIATOWY i NOTARJAT w miejscu.

ZAKŁAD
ZDROJOWO-KĄPIELOWY
W KRYNICY

otwarty od 15. Maja do końca Września 1886,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele mineralno wodne-gazowe i borowinowe, tudzież nasiadowe natryskowe — oddzielny Zakład hydropatyczny; ogółem wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, apteka, Zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnie, restauracje, cukiernie, piekarnie, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. — Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1070, między temi przeszło 350 z piecami.

Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem Adama Wrońskiego, spacery, schronisko, park obszaru 35 hektarów, las szpilkowy, wycieczki w okolicę, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje siedmiu lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkań. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie.

C. k. Zakład hydropatyczny (wodoleczniczy) w Krynicy

w roku 1884 postawiony, a w roku 1886 uzupełniony i przekształcony według najnowszych wymogów hydroterapii z osobnemi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, otwarty również od 15. maja 1886.

Kierownik specjalista dr. Henryk Ebers.

Opisy bezpłatnie posyła i na listowne zapytania odpowiada jakoteż zamówienia na wody mineralne i mieszkania przyjmuje: 1772 2—3

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (w Galicji).

Założone w roku 1863	Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne	W. TEPY

obecnie

A. POKORNEGO

magistra farmacji 1584 1—0

poleca:

PUDER W PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. Cena 1 zł.

PUDER HYGIENICZNY,

bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią,

od 35 ct. do 4 zł.

PERFUMY RÓŻNEGO GATUNKU,

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zł. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Po cenach zniżonych

polecam przy zbliżającym się sezonie

mój obficie zaopatrzony

Skład maszyn i narzędzi rolniczych (wyjąwszy pruskich)



które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.

J. WYCHERA,

fabryka maszyn rolniczych

1595 8—0 **Lwów, ulica Gródecka l. 47.**

SUKNO

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach**, także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1.— i wyżej**, w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, nie frankowane. 1681 2—0 3

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm“ in Brünn.

RESTAURACJA

pierwszorzędna do wynajęcia

zaraz 1790 1—2

w hotelu pod „3ma koronami“ w Stanisławowie.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

1498 10—0 pp **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ“

we Lwowie sprzedawaną 1599 14—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.

4³/₄ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 1592 17—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1484 16-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci,

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¹/₄ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.